NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, poniedziałek 10 października 1921. Nr. 267.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—. „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 300 Mk.

Piastowska pobudka wyborcza

Kraków, 9 października.

(is) Moralność polityczna stronnictwa politycznego przebija się najjaskrawiej w okresie wyborczym. Wszystka przewrotność, całe zło, o które pomawia się politykę, wydobywa się wtędy z głębin ideologii na samą powierzchnię życia i barwi ją swym brudem i nieczystością.

Walka polityczna, która w ostatecznym swym celu jest wielkiem idealnem zmaganiem się z przeciwnikiem o zwycięstwo haseł, programów własnych i która z tego punktu widzenia jest szlachetną częścią życia społecznego, jego porywów i wzlotów, ma jednak w sobie mimo tego idealnego pierwiastka tyle pokus do złego, tyle śliskich pochyłości, po których charaktery zsuwają się w zaułki fałszu i kłamstwa, w grzęskie bagniska nikczemności i brudu moralnego, że nie łatwą jest rzeczą skutecznie oprzeć się tym pokusom i zdążać do zwycięstwa drogą prawdy, szacunku wobec przeciwnika.

Są partye, które mają w sobie tyle wiary w słuszność swych zapatrywań, tyle głębokiej odpowiedzialności wobec społeczeństwa, do którego należą, tyle — powiedzielibyśmy — zdolności ogarniania życia politycznego z wyższego horyzontu, że nie dają się okiełznać tym ciemnym siłom, tkwiącym w polityce i cenią sobie czystość sztandaru nadewszystko.

Są jednak i wyjątki, które w okresie wyborczym zamieniają się w... bestye. Zatracają wszelkie poczucie prawdy. Kłamstwo, oszczerstwo stają się środkiem codziennym walki. Co było niedawno dobrem, piętnuje się jako ohydę, ohydę podnosi się na piedestał szlachetności, a wszystko na usługach jednego celu: powalić przeciwnika za każdą cenę, zmiażdżyć go — z miedzianem czołem, z świadomością całej przewrotności swoich środków.

Rozbój o mandaty uświęca wtedy wszystkie środki. Im niższym jest poziom kulturalny przywódców, im mniej ucywilizowane instynkta wyborców, im ciemniejsze ich głowy i dusze, tem łatwiej udaje się ta brudna robota zatruwania społeczeństwa gwoli zmiennego na falach dziejów zwycięstwa, jakiem jest i było zawsze zwycięstwo wyborcze.

We wszystkich państwach i społeczeństwach partye polityczne wykazują tę samą krzywiznę rozwoju: słaby początek, wzlot i wzrost, a później — nieunikniony rozkład i upadek, na gruzach którego dawna idea w zmienionej, od nowionej postaci — gromadzi nowe stronnictwo wokoło siebie — z tych samych ludzi o dawnych w rzeczy samej nastrojach i poglądach. Tak jest zawsze. Chwila, w której stronnictwo jakieś stoi u szczytu, jest równocześnie pierwszą chwilą jego upadku. Stąd to pochodzi, że stronnictwa, które dosięgły szczytu z największą zaciekłością walczą o utrzymanie pozycyi — a widmo upadku odbiera im równowagę moralną, bo nie mają celu nad sobą, który uszlachetnia i rozwija poczucie ludzkości nawet w polityce lecz jedynie — cel saturacyi, konserwacyi, obrony stanu posiadania i... pod sobą widmo rozkładu.

Stronnictwo piastowskie znajduje się w tej chwili u szczytu swej potęgi, która cieniem swojem zaciemnia Polskę, rozwielmożnionym chwastem swego wprost nieludzkiego egoizmu partyjnego przygłusza i depcze rozwój życia gospodarczgo w Polsce i tamuje proces dojrzewania szlachetnego i dobre zarodki mającego ludu polskiego, spychając go w moralności po-

Rozstrzygnięcie górnośląskie spodziewane we wtorek.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta). Dziś rano obradowała komisya czterech dla sprawy górnośląskiej. W obradach wziął udział Quinones de Leon, Wellington Koo i Hymans, natomiast De Cunha był nieobecny. Zdaje się, że na drodze rozwiązania problemu wyłoniły się pewne trudności, co opóźnić może rozstrzygnięcie o kilka dni. W każdym razie rozstrzygnięcie nie nastąpi przed wtorkiem. Delegaci górnośląscy byli dalej przesłuchiwani. Dziś rano przesłuchiwano delegatów niemieckich z G. Śląska.

Berlin. (E. E.) „Deutsche Allg. Zeitung“ donosi z Genewy, że uchwała Rady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej oczekiwaną jest najwcześniej w połowie przyszłego tygodnia, być może jednak, że opóźni się ona o jakie 1 do trzech dni. Koła niemieckie uważają położenie za groźne, sądzą jednak, że wbrew rozpowszechnionym pogłoskom dotychczas jeszcze sprawa nie została ostatecznie rozstrzygnięta. Komisya czterech nie ujawniła dotąd jeszcze swego zamiaru zetknięcia się z rzeczoznawcami

Znowu wymysły o neutralizacyi.

Bytom. PAT. „Ostdeutsche Morgenpost“ donosi z berlińskich kół politycznych, jakoby rada Ligi narodów ze względów gospodarczych zamierzała zaniechać podziału Górnego Śląska. W celu uniknięcia wszelkich sporów między Polską a Niemcami Rada Ligi narodów zamierza rzekomo Górny Śląsk postawić pod zarząd neutralny i część wojsk międzykoalicyjnych na Górnym Śląsku zatrzymać dla utrzymania porządku.

Wiedeń. (E. E.) „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Paryża, jakoby Rada Ligi narodów zdecydowana była uwzględnić raczej jedność gospodarczą Śląska, aniżeli konieczność jego podziału politycznego.

Zapewnienie ang. o dążeniu do sprawiedliwego podziału

Horsea. PAT. Radio. Miarodajne koła angielskie zaprzeczają urzędowo wiadomości podanej przez prasę zagraniczną, jakoby premier względnie rząd angielski poczynił już zastrzeżenia co do pewnych przypuszczalnych projektów, dotyczących Górnego Śląska, a będących tematem obrad w Genewie, zanim jeszcze Rada Ligi narodów i rzeczoznawcy ukończą odnośne prace.

Horsea. Radio. Wedle doniesień z Londynu, Liga narodów poweźmie decyzyę w sprawie górnośląskiej w przeciągu kilku dni. Lloyd George podkreślił trudność i komplikacye problemu który przedłożono do rozstrzygnięcia Lidze Czterech neutralnych arbitrów rozważyło dokładnie i bez uprzedzeń kwestyę w sposób odmienny, niż to miało miejsce na Radzie najwyższej. Rząd angielski niema osobiście żadnego interesu w tej decyzyi, pragnie jedynie sprawiedliwego rozstrzygnięcia tak dla Polski jak dla osłabionych Niemiec. Rząd angielski uzna wyrok Ligi bez zastrzeżeń. Wielkie zadowolenie w Anglii wywołał fakt, że Liga narodów w swem rozstrzygnięciu będzie trzymała się tej zasady sprawiedliwości

Nieprawdopodobne pogłoski.

M. Warszawa. (Telefonem). „Oberschlesischer Courier“ donosi z Genewy: Komisya czterech ma przedłożyć Radzie Ligi narodów następujące orzeczenie: Niemcy otrzymują teren do linii Sforzy i powiaty katowicki, bytomski i Królewską Hutę. Tarnowskie Góry, Pszczyna, Rybnik natomiast mają przypaść Polsce wraz z powiatem lublinieckim do linii kolejowej Lubliniec—Herwig i częścią powiatów żabrskiego i gliwickiego, z tem zastrzeżeniem, że przynależność ich do Polski będzie jedynie polityczna, gospodarczo zaś mają one tworzyć razem z Cieszynem i Bielskiem(?!) część składową państwa niemieckiego(!) Zarząd kolei ma pozostać w rękach niemieckich. (Ze względu na źródło powyższą nieprawdopodobnie brzmiącą wiadomość podajemy z pełnem zastrzeżeniem. — Red. „N. Dz.“).

„Frankfurter Zeitung“ przewiduje klęskę Niemiec.

Berlin. (E. E.) „Frankfurter Zeitung“ donosi z Genewy, że rozprawy w Radzie Ligi narodów dotyczące przyszłego losu G. Śląska nie są jeszcze ukończone, przedwstępne jednak prace komisyi czterech mają się już rzeczywiście ku końcowi. Jest prawdopodobnem — pismo to dodaje — że podział obszaru przemysłowego zostanie uchwalony, co doprowadzi do katastrofy gospodarczej. Niema nadziei, aby orzeczenie wypadło na korzyść Niemiec.

Gdańsk. PAT. Dzienniki niemieckie rozpisują się szeroko o różnych pogłoskach, dotyczących rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Prasa niemiecka stara się jeszcze w ostatniej chwili wywrzeć presyę na decyzyę Rady Ligi i wskazuje, że rozstrzygnięcie niekorzystne dla Niemiec wywrze wpływ na rozpoczynające się pertraktacye w sprawie nowego gabinetu niemieckiego.

Techniczne przeprowadzenie podziału.

Bordeaux. PAT. Radio. Reprezentanci rządu francuskiego, angielskiego i włoskiego zebrali się w Paryżu na posiedzenie, aby zastanowić się nad praktycznymi środkami wytyczenia granicy G. Śląska, skoro linia podziału będzie ustalona przez Ligę narodów.

Paryż. PAT. (Havas). Zapowiedziana na dzisiaj dnia 8 bm. międzysojusznicza konferencya w sprawie Górnego Śląska ma program ograniczony wyłącznie do spraw o charakterze technicznym. Ma ona na celu ustalenie środków wojskowych i transportowych (kolejowych) oraz środków bezpieczeństwa mającego zagwarantować szybkie dokonanie podziału terytoryów spornych.

litycznej o wieki wstecz.

Artykuł wstępny pod tytułem „Żydzi a Polska", który pojawił się w numerze 41 „Piasta" z 9 października, a sygnowany literą „W" (może to sam pan Witos) jest klasycznym przykładem, że stronnictwo piastowskie jest obecnie u szczytu potęgi i ze stanowi wyjątek który wyżej scharakteryzowaliśmy dosadnie.

Artykuł rozpoczyna się od kłamstwa i widocznie z kłamstwa, zaadaptowanego rozmyślnie dla celów wyborczych. Kłamstwo to brzmi następująco: „Doniesiono nam z wiarygodnego zupełnie źródła, że na jednym ze zjazdów syonistów postanowiono tępić P. S. L. w kraju, a dyskredytować za granicą".

Prosimy uważnie przeczytać słowo za słowem: „tępić w kraju" i „dyskredytować za granicą". Słowa — silne, soczyste i chytre, wykwitłe na podłożu takiego właśnie rozkładu moralnego, o jakim wyżej wspomnieliśmy.

Takie samo oszczerstwo w tej samej kuźni ukute, podał niedawno temu drugi organ Piastowców „Kuryer Lwowski" z tą tylko zmianą, że zjazdem tym był — kongres syoński w Karlsbadzie i z tym pikantnym dodatkiem, że na tymże kongresie światowa organizacya syońska uchwaliła nie mniej i nie więcej, jak tylko... sojusz ...z endecyą.

Teraz już rozumiemy. Pierwsza „wiadomość" była wstępem. W walce wyborczej piastowcy muszą spotkać się na jednej kładce z endecyą. Obie partye żyją z antysemityzmu. Trzeba zatem endecyę zdyskredytować sojuszem z... kongresem syońskim, udowodnić chłopom, że endecya nie jest antysemicką, a później zmonopolizować antysemityzm dla siebie.

Toteż drugie kłamstwo już nie wspomina o endecyi i zamiast kongresu, co przynajmniej było wyraźne, podaje tajemniczo „jeden ze zjazdów syońskich", aby za tym kryptonimem tem łatwiej módz snuć swój niski bieg myśli. Pan W. snać sprytniejszym jest od kolegi swego i rozumie, że kłamstwa nie należy umiejscowić, bo łatwo zeń zerwać przyłbicę.

W rzeczy samej uchwała walki przeciw innemu stronnictwu jest rzeczą powszednią w polityce i zupełnie uznaną. I nie byłoby też rzeczą złą, gdybyśmy uchwalili walczyć przeciw Piastowcom, którzy Żydów chcą zgładzić i zniszczyć.

Ale nie o to w tej chwili się rozchodzi. Raczej o to, że „Piast" rozpoczął swą kampanię wyborczą od wyuzdanego kłamstwa, które z autora artykułu czyni gminnego oszczercę na tak długo, aż udowodni, gdzie i kiedy uchwałę taką powzięła organizacya syonistyczna.

Zbudowawszy fundament z kłamstwa, wzniósł na nim „Piast" całą budowę z tego samego materyału — z tą samą świadomością, z tem samem macchiawelizmem.

Reprezentant stronnictwa, które dysze nienawiścią, które dzień w dzień Żydów wygania ze wsi, odbiera żyd. rodzinom żyjącym od dziesiątek lat w zgodzie z chłopem kęs chleba, które widłą i kosą odgrażało się rok temu spokojnym obywatelom — przyoblekła się w togę tolerancyi.

Wódz warstwy, która w kryminalnej kronice lichwiarskiej poczesne dziś zajmuje stanowisko, głodząc miasta, żądając za jajko zapłaty w dolarach, kryjąc miliony przed poborcą podatkowym na zgubę państwa, Żydów pomawia o tendencyjne obniżanie kursu marki polskiej. Oto ujęcie sprawy, na którą setki przyczyn się składa — przez wodza, z trwogą spoglądającego w niziny upadku przyszłego.

I tak — w tym tonie rozbójnictwa politycznego bez końca. Wilno, Śląsk, Galicya Wschodnia — wszystko to sprawka żydowska.

A ty bałamucony chłopie polski — wierz, przysięgaj na to i bij... Żyda. Tak każe Witos, niekoronowany „król chłopków", który zastał Polskę murowaną i, ślepy nienawiścią, dąży do tego, by ją opuścić — drewnianą, zepsutą i podkopaną moralnie, ogłupiałą, ciemną i szowinistyczną.

Wierz, wierz chłopie polski, ratuj koronę dla wodza swego, daj się sidłać i mamić kłamstwem i oszczerstwem, które duszę ci trują, a po przez Ciebie — duszę Polski.

Wszechwładny dyktator ludu polskiego rozpoczął walkę wyborczą — od pobudki żydożerczej.

Lęk przed utratą potęgi — jest złym doradcą. W jego sidłach dysze pan Witos. Szuka on ratunku tam, gdzie znaleźć go najłatwiej...: na karkach żydowskich, w krzywdzie żydowskiej, w krwi żydowskiej...

A jeśli pobudka ta — zagłuszy sumienie i rozum, zatruje serce i duszę — chłopa, zawiedzie go na drogę gwałtów.

Niech tam! Byle handel mandatami szedł, byle jeszcze choć chwilę utrzymać się u szczytu, choćby na karkach chłopskich i poprzez krew żydowską...

Echa konferencyi wicemin. Dąbskiego z Karachanem.

Warszawa. PAT. Wobec zamieszczonych w prasie komentarzy do komunikatu biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie konferencyi wiceministra Dąbskiego z przedstawicielem sowieckim p. Karachanem, biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych podaje, że zarówno komentarze jak i pogłoski dotyczące tej konferencyi są nieścisłe.

Warszawa. PAT. W związku z notatkami prasy stwierdza się, że dyrektor departamentu dyplomatycznego August Zaleski nie brał udziału w konferencyach z p. Karahanem.

Moskwa. (E. E.) Komisya polsko-rosyjska dla spraw reewakuacyi polskiego mienia kulturalnego rozpoczęła swe obrady w Moskwie. Na konferencyi obu przewodniczących w dniu 7 bm. ustalono plan i zakres prac poszczególnych sekcyi Komisyi.

Poselstwo Ukrainy sowieckiej w Warszawie.

M. **Warszawa.** (Telefonem). Dziś przedpołudniem przybyło do Warszawy przedstawicielstwo dyplomatyczne Ukrainy sowieckiej z p. Szumskim na czele. Przybycia poselstwa oczekiwali przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych oraz członkowie poselstwa rosyjskiego. Przedstawicielstwo Ukrainy liczy 50 osób, w tem kilka kobiet. Część członków poselstwa z p. Szumskim natychmiast po przyjeździe udała się do hotelu „Wiktorya", reszta pozostała w wagonach do jutra, gdyż jeszcze nie wszystkie pokoje, przeznaczone dla poselstwa zostały opróżnione.

Poseł szwajcarski przybył do Warszawy,

M. **Warszawa.** (Telefonem). Dzisiaj o 1 popołudniu przybył do Warszawy pełnomocny minister szwajcarski pułk. Pfyffer. Na dworcu oczekiwali posła przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

Podpisanie nominacyi konsula polskiego w Jaffie.

M. **Warszawa.** (Telefonem). Korespondencya warsz. donosi, że wkrótce nastąpi podpisanie nominacyi jednego ze znanych oryentalistów polskich b. profesora uniwersytetu petersburskiego, na konsula polskiego w Jaffie. Agencya nie podaje nazwiska kandydata.

Rychłe zwołanie Sejmu w Wilnie.

Wilno. (E. E.) Członek Rady Wykonawczej zjazdu samorządowego, Aleksander Zgierzyński, oświadczył przedstawicielowi „E. E.", że sprawa zwołania i obrad zgromadzenia orzekającego stała się już dojrzałą. Rada Wykonawcza zjazdu samorządowego będzie zwołaną w razie potrzeby, która okazała się już aktualną wobec tego, że rozwiązanie sporu polsko-litewskiego za pośrednictwem Ligi narodów okazało się niemożliwem. Rada ustala obecnie ordynacyę wyborczą przyszłego zgromadzenia. Ordynacya ta będzie inną, aniżeli już poprzednio uchwalona. Obecnie np. prawo wyborcze przysługiwać będzie pełnoletnim, którzy ukończyli lat 21, kiedy poprzedni projekt domagał się tylko 18 lat życia. Uchwalono dalej zwiększenie liczby mandatów w ten sposób, że już na każde 5000 wyborców wypadnie 1 poseł, a nie na 10000, jak to ustalała poprzednia ordynacya. Wskutek tego postanowienia obecnie ilość posłów z terenu Litwy Środkowej wyniosłaby około 100. Co do terminu wyborów to powzięto uchwałę, że trzeba je rozpisać jak najszybciej.

—o-o—

Stosunki niemiecko-polskie.

Berlin. (E. E.) Poseł polski w Berlinie, dr. Madeyski, oświadczył przedstawicielowi jednej z niemieckich agencyi telegraficznej, że zadaniem jego jest znalezienie najodpowiedniejszej drogi, któraby doprowadziła do zgody i przyjaznego stosunku między Rzeszą a Polską. Co do G. Śląska, to Polska znajduje się w tem samem położeniu co i Niemcy, oba bowiem państwa muszą czekać na orzeczenie Rady Najwyższej. Wedle wiadomości, które dr. Madeyski otrzymał, orzeczenie to ma już wkrótce nastąpić. W obopólnym interesie leży ostateczne ustalenie granicy między obu państwami. Na pytanie, czy Polska uzna ostatecznie orzeczenie Rady Najwyższej bez względu na jego wynik, Madeyski odmówił odpowiedzi.

Bojówki niemieckie dalej grasują na Górnym Śląsku.

Berlin. (E. E.) „Soz. Kor." donosi, że członkowie t. zw. wolnych korbusów niemieckich, którzy mieli być usunięci z G. Śląska, pozostają tam nadal, rabując i grabiąc. Istnieje 9 grup tych organizacyi pod dowództwem kapitana Erhardta oraz gen. von der Goltz. Podobno w akcyi tej bierze udział gen. Bermondt-Awałow. Członkowie tych organizacyi byli niejednokrotnie aresztowani za zbrodnie, jakich się dopuszczali, jednakże później wypuszczono ich na wolność. „Sozialistische Korrespondenz" domaga się interwencyi w tej sprawie niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Wichrzenia monarchistów niemieckich.

Berlin. (E. E.). Przybyła tutaj deputacya tyrolska celem rozpoczęcia rokowań z rządem niemieckim w sprawie połączenia Tyrolu z Rzeszą. Rząd Rzeszy nie przyjął deputacyi, ponieważ połączenie całej Austryi z Niemcami jest ze względu na opór koalicyi niemożliwem, a przyłączenie tylko części Austryi do Niemiec uznanoby za akt skierowany przeciwko Austryi. Deputacya udała się wobec tego do Monachium, gdzie też w istocie prowadzi rokowania obecnie z b. bawarskim prezydentem ministrów Kahrem w sprawie połączenia Tyrolu z Bawaryą monarchistyczną.

Po zawarciu układu wiesbadeńskiego.

Berlin. (E. E.). „Berliner Tageblatt" wyraża nadzieję, że Anglia uzna układ wiesbadeński tylko pod tym warunkiem, iż Niemcy zawrą podobną umowę również z Anglią. Z takiem samem żądaniem wystąpią prawdopodobnie i Włochy. Pismo sądzi, że Niemcy zgodzą się na te żądania. Na ogół prasa niemiecka przyjęła z zadowoleniem wiadomość o podpisaniu układu. Prasa prawicowa przyznaje, że Żyd Rathenau odniósł w Wiesbadenie niemały sukces. Nacyonalistyczny „Tag" stwierdza, że układ przyniósł Niemcom pewne ulgi, obawia się jednak, że nałożone w nim na Niemców ciężary przekroczą ich siły.

Berlin. (E. E.) Dzienniki tutejsze donoszą, jakoby rząd francuski dał do poznania, iż obecnie po podpisaniu umowy wiesbadeńskiej, zniesienie sankcyj wojskowych i opróżnienie powiatów nadreńskich stało się możliwe. Briand ma jednak zgodzić się na taką ewentualność dopiero po ogłoszeniu rozstrzygnięcia Rady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej. Berlińskie koła rządowe liczą na to, że sankcye wojskowe zostaną w każdym razie zniesione najpóźniej w połowie listopada. Koła te sądzą równocześnie, że Anglia nie sprzeciwi się układowi wiesbadeńskiemu, lecz poczyni małoznaczne zastrzeżenia.

Tydzień polityczny.

Przysłowiowa płodność powojenna odnosi się widocznie nietylko do ludzi, ale i do jednostek świata państwowego.

Rozmnożona do nieprawdopodobnych wprost rozmiarów (mówią już o 30 nowych państwach!) rodzina narodów obchodziła znów „wesołe zdarzenie": narodziny nowego państewka niepodległego, niezależnego, samodzielnego Burgenlandu. Niestety radość nie będzie trwałą. Krzykliwy dzieciak zrodzony pod pałacem niebem puszt węgierskich z ojca b. premiera Friedricha i matki habsburskiej reakcyi (dla uzupełnienia informacyi o rodzinie: dziadek — d'Annunzio, wujek — Żeligowski, stryj — Korfanty, braciszek — Karolyi) podobnie jak jego „barański" poprzednik okazuje się płodem poronionym. Zirytowana pisklIwem zachowaniem niefortunnego dziecka nieprawego łoża mała ententa ze swej strony żywo przyczyni się do usunięcia kompromitującego potomstwa. My chętnie dołączamy się do chóru żałobnego, śpiewającego mu „requiem aeternam" i zapewniamy pogrążoną w smutku bliższą rodzinę, że pamięć o nim nie zginie i że znajdzie rychło godnych następców. Niema co do tego obawy. Jeżeli rozwój wypadków pójdzie z tą samą szybkością, co dotychczas, to niezadługo każda chałupa w środkowej Europie ogłosi się samodzielnem państwem, rozpisze pożyczkę, wprowadzi własne wojsko, wyda własną monetę dopóki nie rozszczepi się w drodze rewolucyi (ciągle zgodnie z zasadą samostanowienia o swoim losie!!!) na suwerenne pokoje. Tyle to ambarasu robią nam dymisyonowani premierzy.

* * *

Jeszcze więcej hałasu narobił ostatnio inny premier: Clemenceau, 80-letni tygrys, który powróciwszy z długiego polowania... na tygrysy w Bengalii, wypowiedział cudowną samochwalczą mowę ze stopni swego pomnika w bretańskiej wiosce. Roztkliwił się przytem sam nad sobą, jak donosi wzruszona prasa francuska i uronił tkliwe łzy wspominając swe wojenne powodzenia. (Odtąd już będziemy mówili o łzach tygrysich nie krokodylich). W „dawnych dobrych czasach" stawiano pomniki dopiero po śmierci zasłużonego obywatela. Dzisiaj tryumfują inne zwyczaje... Sławne wielkości niecierpliwią się i niezadawalają się chwałą chcąc na własne oczy ujrzeć swą podobiznę w kamieniu. Gdy w celtyckiej mieścinie Carnarvon odsłonięto pomnik Lloyda George'a, uznał on przynajmniej za właściwe dać się zastąpić przez żonę i córkę. Francuz, który z natury kocha się w teatralnych giestach i szuka przez całe życie efektownej pozy, skorzystał skwapliwie ze szczęśliwej sposobności wygłoszenia swej nudnej mowy na tak ekscentrycznem tle, jakiem jest niewątpliwie własny posąg.

Cała scenerya ostatniej mowy Clemenceaua przypomina żywo znaną francuską legendę religijną o świętym Dyonizym, patronie Paryża, który ścięty przez pogan wstał nazajutrz z grobu i wziąwszy swą głowę do ręki udał się do grobowca w Saint Denis, gdzie chciał być pochowany. (Łotr-ateista Voltaire dodaje złośliwie, że idąc do grobu z rozczuleniem ucałował się trzykrotnie w czoło).

* * *

Skromnym posążkiem w ogrodzie wojskowego kasyna zadowolił się Naczelnik państwa Józef Piłsudski. A przecież i tego nie może zapomnieć „ponuremu lokatorowi Belwederu" rozjuszona endecka hydra. Nie należy się właściwie temu dziwić. Trzeba wniknąć w endecką psyche. Trzeba wmyśleć się w rozumowanie przeciętnego endeckiego podurzędnika z Psiej wólki, żubra-ziemianina z Pipidówki czy chrześcijańskiego sklepikarza z Mizcrowa.

Wszyscy równie głęboko tęsknią za „swoim", własnym, ukoronowanym monarchą, który blaskiem majestatu opromieniowałby swój dwór, endecki dwór, narodowy, chrześcijański...

Ach, jakby się to żyło szczęśliwie pod berłem „Romana I. Wielkiego!"

Monarchizm polski nie zginął; żyje życiem utajonego jak pająk w czasie posuchy, niechże jednak spadnie pierwsza kropla reakcyjnego deszczyka — a w pozornie martwe ciało wstąpią nowe soki żywotne. Niedocenia widocznie orszaku endeckiego króla in partibus infidelium p. Niemojewski, pisząc, że:

„Monarchiści polscy składają się: 1) z różnych „hrabiów od zagranicy", 2) z różnych salonowych dewotek, chcących widzieć w narodzie swoją osobistą „czeladkę bożą", 3) z różnych emerytów dawnych ustrojów państwowych, 4) trochę z artystów, ceniących trony, purpury i berła jako „ciekawy" sztafaż, 5) trochę z aktorów, wzdychających jeszcze nad pierścieniami, otrzymanemi od Franc-Józefa, 6) trochę z pretensyonalnych gienerałów i pułkowników, zajmujących się więcej polityką, niż wojskowością, a ulegających łatwo podszeptom, łachtającym ich chorobliwą ambicyę, 7) z pewnych profesorów, politycznie wyrangerowanych, 8) z podstarzałych Adonisów, którzy przez amory przydworskie niegdyś osiągali stanowiska, 9) z podstarzałych Afrodyt, które już miarkują, że tylko jeszcze „wpływy polityczne" mogą im zwabiać wielbicieli, 10) wreszcie z różnego umysłowego miału, z którego tylko jeszcze jakiś dwór zrobi brykietę i będzie nim palił na swoich kominkach".

Tymczasem jednak panuje w belwederskim pałacu pierwszy i ostatni „Naczelnik państwa" nowoodrodzonej Rzeczypospolitej Józef Piłsudski, były pepesowski „frak", podziemny agitator, zamachowiec, organizator bojówek, co jeszcze niedawno spędzał swymi „masońsko-żydowsko-niepodległościowemi" mrzonkami miły sen z powiek endeckiego „autonomisty". Takich błędów młodości nie zapomina się nigdy. Co jednak najbardziej oburza endecyę, to popularność, jaką sobie ostatnio zyskał przez nieszczęsny zamach lwowski.

W interpretacyi zamachu znalazł się cnotliwy p. St. Stroński w jednej linii z ukraińskim junakiem, którego seksualnym wybrykom (tak widocznie wedle Pata nierozerwalnie związanym z polityczną istotą sprawy) tyle miejsca poświęca prasa polska. Nie, niema mowy o zamachu na Piłsudskiego. Wedle najnowszych wiadomości był celem strzału szofer, znany narodowo-demokratyczny bohater. I jakże mogłoby być inaczej? Czyż można sobie wyobrazić zamach na bolszewika? A przecież wedle rewelacyi La Maziere'a uważa endecya na seryo Piłsudskiego za ajenta Lenina i Trockiego. Narodowa polskość na kresach reprezentować może tylko czynny członek związku ludowo-narodowego. Nigdy endecya nie wyrzecze się dobrowolnie, jak to dowcipnie ktoś zauważył, biernego jak i czynnego prawa do zamachu. W każdym razie nie na rzecz Piłsudskiego.

Wszystko naturalnie „dla dobra ojczyzny". Dla dobra ojczyzny tłukł się człowiek ekspresem do Paryża, by uprzedziwszy Naczelnika państwa uczynić mu tam jaknajgorszą reputacyę. Dla dobra ojczyzny po utworzeniu się nowego gabinetu Ponikowskiego ubolewała „Rzeczpospolita", że zresztą sympatyczny pan premier tak nieładnie zaangażował się kiedyś po stronie mocarstw centralnych, o czem chyba na Quai d'Orsay nie zapomniano... Trzeba bowiem i o tem pamiętać, że nasi franko-Polacy, przewyższający swą śmiesznością osławione osiemnastowieczne prototypy robią politykę nie w Warszawie, lecz tam daleko w nadsekwańskiej stolicy świata.

* * *

Znane nam są wszystkim ostatnie ostre objawy epidemicznej frankomanii. Gdy Francya na posiedzeniu genewskiem niedwuznacznie wystąpiła przy boku litewskiej „Grażynki" przeciw Polsce, prasa endecka zareagowała za to atakiem przeciw ...p. Aszkenazemu.

P. Aszkenazy ksztusił się w czasie swego

MATEUSZ MIESES.

„Mocarstwo anonimowe".

I.

Przed paru tygodniami opuściła prasę nowa książka p. Nowaczyńskiego, gruby tom pt. „Mocarstwo anonimowe". Ankieta w sprawie żydowskiej. Warszawa. Nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i Ska.

Mocarstwo anonimowe, w języku antysemitów polskich — to Żydzi. Panu Nowaczyńskiemu nie wystarczają laury dziennikarskie żydożerczego defenzora patriae na łamach warszawskiej „Rzeczypospolitej", szuka on wawrzynów książkowych chce swemu krakaniu nienawiści nadać powagę biblioteczną.

Żydzi mocarstwem?! Żydzi dzierżą berło globu! Ciekawe mocarstwo jak mało ono chroni swych obywateli, lada karykatura państwowa środkowo-merykańska, lepszej obrony użycza swym poddanym.

Judaea canta — imperyalistyczna?!. Gorzkie kpiny. Ta nation en deuil i to nie od dziś ani od wczoraj, lecz od dziesiątek wieków, od czasu, gdy sroga ręka z nad Tybru nasze gniazdo rozbiła w piarg — żywi aspiracye światowładcze! Risum teneatis amici. Jesteśmy bez dachu, bez domu i bez ziemi, bez steru i bez kotwicy. Jak zżółkłymi liśćmi jesiennymi pomiata nami lada niecodzienny podmuch wiatru i wydaje nas na łaskę i niełaskę rozwydrzonego motłochu. Jacy my mocarni! Cała Ukraina rosyjska jak długa i szeroka to jeden wielki kurhan żydowski, jedna bezkresna, przeraźliwa Golgota. Na Węgrzech modre nurty Dunaju jeszcze wciąż wyrzucają trupy żydowskie. Na Białej Rusi nie przebrzmiały jeszcze echo potwornych plasów Bałachowców. W kresowej stolicy onegdajszej Czerwonej Rusi wciąż jeszcze sterczą z niemą skargą ku niebiosom szkielety domów spalonych, z bezbronnemi kobietami i dziećmi. Rabin z Płocka, ojciec sześciorga dzieci, rozstrzelany bez sądu w ornacie, z modlitwą na ustach jeszcze nie rehabilitowany. Mordercy męczenników pińskich dotychczas nie sądzeni!

We Lwowie z tem półroczem uniwersyteckiem zaprowadzono na niektórych wydziałach normę procentową dla Żydów. Celowa akcya godzi u nas w byt materyalny wiecznego tułacza. Po trafikach przyszła teraz kolej na specyalnie pieczołowitą nierównomierną, parcelacyę majątków żydowskich. Przymusowy odpoczynek niedzielny krępuje handel i rzemiosło żydowskie. A przecież jakieś ty potężny plemię Jakóba w golusie!! Imperyalistyczny Ahaswer wolałby być zwyczajnym śmiertelnikiem jak Ahib na tej ziemi, aniżeli księciem imaginacyjnem podziemiu. Stokroć bylibyśmy wdzięczni niebu, gdyby jakiś szczęśliwy los zrządził, abyśmy mogli mieszkać, pod własnym dachem zorganizowani jak jakieś małe państewko bez aspiracyi politycznych na samym skraju świata, gdzieś w jakiejś ultima Thule, mówiąc językiem Horacego, na wzór jakiegoś Paraguay lub Nowej Zelandyi, bylebyśmy raz przestali słyszeć wycie napastników byle nasza młódź miała warunki rozwoju niezakłóconego byle nasze mienie było zapewnione, nasze życie nie narażone nigdy i nigdzie na groźby pogromowe, nasza twórczość nie zapoznawana przez złość ludzką, nasza godność człowiecza nie poniewierana, nie oplwana, byleby nad nami przestała ciążyć klątwa wiecznej mniejszości, bylebyśmy raz mogli być wolni wśród wolnych, równi wśród równych, szanowani wśród szanowanych.

Pomawiają nas o mocarstwową potęgę, bo ludzie pochodzenia żydowskiego, ale zupełnie oddaleni od wszelkiej wspólnoty narodowo-kulturalnej ze Żydami, ludzie całkowicie odżydzeni, w chwilach, gdy tu na Wschodzie Europy, fale nas prawie że zalewają, w naszej sprawie, interweniują. Mamy po naszych zachodnich, nie jako Żydów, wysoko postawionych współwyznawcach tyle, ile mieli Ormianie — Armeńczycy mordowani masami w swych prasiedzibach z tego, że Ormianin Czajkowski był tureckim paszą, Ormianin Loris Melikow rosyjskim ministrem, Ormianin Jędrzejowicz ministrem austryackim, Ormianin Abrahamowicz wiceprezydentem austryackiego parlamentu, Ormianin Teodorowicz rzecznikiem polskiego episkopatu.

A przecież Żydzi „mocarstwem"! W długim szeregu zarzutów przeciw nam nie pierwszy a prawdopodobnie i nie ostatni! Winiono nas w starożytności, że czcimy osła, że uważamy świnie za święta, katowano nas w średnich wiekach, że powodujemy krwawienie się hostyi, że wywołaliśmy czarną śmierć, że mordujemy dzieci, na cele rytualne, że robimy czary — a dziś urządzają przeciw nam krucyaty książkowe o to, że jesteśmy „imperyalistami". Taki już nas los.

Otwieram książkę p. Nowaczyńskiego, ciekaw jakie rewelacye on w niej wygłasza o świątą-

przemówienia, nie mówił dobrze po francusku, nie szurgnął dość zgrabnie nogą przed prześwietnym trybunałem, cedził słowa, zbyt żywo gestykulował itd. Niesalonowe maniery niewychowanego p. Aszkenazego zrobiły wedle zgodnych relacyi endeckich korespondentów z Genewy(?) jaknajgorsze wrażenie. P. Bourgeois niecierpliwie bębnił po stole, p. Noblemaire z niezadowoleniem kręcił młynka na swym dobrze pelęgnowanym brzuszku, a p. Hannotaax — widać to było wyraźnie — kiwał palcem w swych eleganckich trzewikach. Chętnie zarzuciłaby prasa endecka p. Aszkenazemu jeszcze coś innego, o czem tak dowcipnie pisze Boy, w swych nieśmiertelnych słówkach, wspominając inną, wcześniejszą porażkę p. profesora.

Sądziła Akademia dorocznym zwyczaiem,
Kto się w piorze nalepiey odznaczył przed kraiem.
O praemium się zabiegał, bez boskiej obrazy,
Tomkowic z Sodalicyey y pan Aszkenazy.
W długie się Akademia spory nie wdawała,
Jeno im obu z sobą do łaźnicy kazała
Iako, że tam rozsądzać będzie komisyia,
Kto ma lepsze kondycye y nagroda czyia.

Męże co nayuczeńsze zasiadły u stoła,
A ci dway, z szat rozdziani (iako rzec?) do goła.
Pogląda Akademia, kędy trza, a ono
Barzo nierówno obie skryby podzielono.
Tomkowic stawia śmiele, bo ma rzecz w porządku,
Zasię tamten żydowin skrył się w ciemnym kątku.
„Wżdy — rzeknie prezes — sądząc pomyśleniem [zdrowem,
Iakoż mu dawać praemium z defektem takowem?"

Niestety jednak członkowie Zgromadzenia mimo obecności kilku czarnych delegatów godnym przyodziewkiem zakryli swą nagość tak, że odnośny zarzut nie miałby tu absolutnie racyi bytu.

LEC.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Prez. Masaryk o równouprawnieniu w Czechosłowacyi.

Prezydent Rzeczypospolitej Czecho-Słowackiej, prof. Masaryk przyjął podczas pobytu swego w Ołomoúcu delegacyę miejskiej Gminy Żydowskiej. W odpowiedzi na życzenia przedstawicieli ludności żyd. prezydent Masaryk zaznaczył, że mniejszości narodowe i wyznaniowe w Czecho-Słowacyi powinny korzystać z pełnej wolności, oraz obiecał wytężyć swe siły, aby wolność ta nie została tylko na papierze.

Konferencya rolników żydowskich w Rosyi połud.

„Hacefira" z 3 bm. donosi z Rygi. Otrzymano wiadomość z Moskwy, że sekretaryat żydowski przy komisaryacie dla spraw wewnętrznych w Rosyi Sowieckiej zwołał konferencyę rolników żydowskich w Rosyi Południowej. Celem konferencyi jest omówienie i polepszenie opłakanego stanu kolonii żydowskich w Rosyi Połudn., którym grozi niebezpieczeństwo głodu.

Walka ze spoczynkiem sobotnim w Rosyi.

Ryga. (ŻBK.). Komunista żydowski Mereżin, zajmujący wybitne stanowisko w sowieckim komisaryacie spraw żydowskich, ogłosił niedawno artykuł w komunistycznem piśmie żydowskiem, „Der Stern", w którym to artykule domaga się wydania zakazu przestrzegania spoczynku sobotniego przez ludność żydowską. Zdaniem Mereżina przeszkadza ono ekonomicznemu rozwojowi kraju.

Pogromy w Marokku.

Londyn (ŻBK.). Wedle doniesienia „Daily Express", została prawie cała ludność żydowska miejscowości Melilla w Maroku wymordowana przez powstańców, walczących przeciwko Hiszpanii. Domy żydowskie całkowicie zrabowane.

Pogwałcenie statystyki w Mielcu.

Donoszą nam z Mielca, że tamtejsi komisarze spisowi powołując się na instrukcyę, której podać nie chcieli, teroryzowali ludność żydowską, nie chcąc przyjmować narodowości żydowskiej. Wskutek tego około 70 procent ludności żydowskiej rubryki tej wogóle nie wypełniło, pozostawiając komisarzom rozstrzygnięcie tego, do jakiej narodowości Żydzi się ... przyznają

—o-o—

Jak rząd czeski popiera ruch budowlany.

(K) Stosunki mieszkaniowe były dotychczas w Czecho-Słowacyi zupełnie podobne jak i u nas. Zastój w ruchu budowlanym w czasie wojny spowodował brak mieszkań, dający się szczególnie silnie odczuć w stolicy kraju, Pradze, gdzie szereg nowopowstałych urzędów nie mógł znaleźć pomieszczenia. Podobnie jak u nas obowiązuje tam ustawa o ochronie lokatorów i prawie rekwizycyi mieszkań przez gminy.

Państwo czeskie nie ogranicza się jednak do przymusowego ześrubowania w dół czynszów, lecz rozwija też żywą inicyatywę w kierunku poparcia ruchu budowlanego. W latach 1919 i 1920 użyczyło państwo na ten cel znacznych środków pieniężnych, i tak w roku 1920 przeznaczono 30 milionów koron na wybudowanie 872 domów, zawierających ogółem 3820 małych mieszkań. Ustawa z lutego br. zezwala w razie naglącej potrzeby na wywłaszczenie gruntów dla celów budowlanych oraz ustanawia specyalne komisye dla kontroli kosztorysów budowy. Ustawa ta przewiduje również udział rządu w urzędniczych kooperatywach budowlanych, na który to cel przeznaczono kredyt w wysokości 250 milionów koron.

Państwo stara się też ożywić ruch budowlany przez udzielanie ulg podatkowych i obejmowanie poręki, dochodzącej do 80 procent, oraz przychodzi z pomocą gminom i związkom komunalnym oraz filantropijnym, przyczyniając się do kosztów budowy w 90 procentach. Wszystkie te budowle są na przeciąg 50 lat zwolnione od wszelkich podatków.

Ożywiając w ten sposób ruch budowlany, doprowadzi niewątpliwie rząd czeski jeśli nie do usunięcia nędzy mieszkaniowej, to przynajmniej do znacznego złagodzenia jej.

U nas były próby akcyi w tym kierunku, niestety ciągłe wahanie się rządu między wydatną pomocą dla gmin, kooperatyw etc. a względami oszczędnościowemi powoduje, że rozpoczęte już budowy dla braku kredytów nie mogą być ukończone a w międzyczasie koszta budowy wzrastają w dwójnasób i trójnasób. Rząd nasz nie może też zdobyć się na tak wskazany krok, jak długoletnie zwolnienie nowych budynków od podatków, lecz ciągle jeszcze upatruje zbawienie w przestarzałej już ustawie o ochronie lokatorów, która stanowczo wymaga jeśli już nie zniesienia, to przynajmniej dostosowania do obecnej drożyzny, Staje się to żądanie szczególnie pilnem ze względu na zapowiedzianą daninę, jaką będą musieli płacić właściciele domów.

władczych zamiarach Żydów. W „ankiecie" tej przedstawiającej zbiór wycinków z książek czy czasopism już dawno drukowanych od biblii i autorów klasycznych aż po nasze czasy, poza wcale nie ankietowymi dopiskami samego p. Nowaczyńskiego a pewną drobną ilością wyraźnych falsyfikatów, o których jeszcze później mowa będzie, niema nawet wzmianki o mocarstwowych zachciankach Żydów. Treść ogólna książki nie odpowiada w 95 proc. mocarstwowemu tytułowi. Za to znajdzie tutaj czytelnik setki zdań o niższości i ujemnych stronach Żydów różne wiadomości i zapatrywania wewnętrzne Żydów, jakoteż liczne allotria, które zdaje się, że p. Nowaczyński umieścił w tym celu, aby naiwnemu czytelnikowi zaimponować swoją tanią erudycyą. Z ankietą nie stoją w związku ani niesmaczny wiersz kabaretowy p. Tuwima, ani analiza językowa imienia Jezusa, ani życzenia Berenta na imieniny jakiegoś redaktora, ani też relacya o sile pamięciowej Mandelkorna, ani też wyjątki indyferentne z dzieł Askenazego itd. itd. Okrasza tę ankietę p. Nowaczyński śmigusowymi kalamburami, w których się napastliwie szarpnął nawet na postacie tej miary co Bergson lub Einstein.

Wyniki te drukowane w tej „ankiecie", figurują nie według tematu jak np. głosy o imperyaliźmie Żydów, o ich wpływie politycznym, gospodarczym, o syoniźmie, o asymilacyi, o ich germanofilstwie, o solidarności wszechżydowskiej lecz według jakiejś kombinacyi rasowo-chronologicznej bez segregacyi rzeczowej. Książka podzielona na rozdziały „od czasów biblijnych do wojny europejskiej" „Aryjczycy w czasie wojny i po wojnie" „Żydzi podczas wojny i po wojnie" „w Polsce od czasów zamierzchłych itd" „Żydzi polscy podczas wojny i po wojnie".

Jednakowoż i ten szemat rasowo chronologiczny nie domaga. Mimo cytowania 500 autorów, p. Nowaczyński w znajomości historyi literatury nie zanadto celuje. Bajecznie wygląda porządek dziejowy naprowadzanych cytat opinii ankietowych. Jeremiasz, który żył w VI wieku po Chrystusie figuruje przed nestorem literackich proroków Amosem, wyprzedzającym go o jakieś dwa wieki, jeszcze później księga Samuela z XI w. przed Chrystusem cytowana przez Nowaczyńskiego, a niżej jeszcze wycinek z księgi sędziów, jeszcze starszej zamieszczonej w arcydziejowej rewii głosów. Św. Paweł (I. w. ery chrześcijańskiej) zajmuje miejsce przed Sirachem. (dwa wieki przed początkiem ery chrześc.) a między Sirachem a Tacytem figuruje Kol Nidre, powstałe w jakie 7 wieków po Tacycie. Tacyt wyprzedza o pół wieku starszego Senekę, a Liodor z Sycylii od Tacyta starszy posunięty aż po ojcu łacińskiej literatury kościelnej Tartuliamie. Giorgano Bruno dla Nowaczyńskiego żył wcześniej, aniżeli Marcin Luther a Abrawanel (sic!) od Lutra jest młodszy.

I wiadomości prasowe p. Nowaczyńskiego nie są o wiele lepsze. Zmysł szczepowy p. Nowaczyńskiego nie funkcyonuje, zdaje się ze ścisłością aryjsko-prasłowiańskiego instynktu. W seryi Aryjczyków naprowadza p. Nowaczyńskiego jako pierwszego, nikogo innego, jak znanego nam dobrze syoniste — statystyka Artura Ruppina. W zamian za to zapisuje na nasze konto p. Nowaczyński jako Żydów europejskich (zagranicznych) profesora teologii protestanckiej Niemca etnicznego czystej krwi Stracka, jako też niemniej niewątpliwego rasowo Niemca Erdessa, jak i Rosyanina bez żadnej semickiej domieszki, zbratanego w dodatku z żydożerczym zbrodniarzem Bałachowiczem, Sawinkowa. Za Żydów nie polskich, europejskich uważa p. Nowaczyński prof. Nahuma Sokołowa, prof. Leona Kellnera, Józefa Meisla, Benjamina Segla i wielu innych. Wprost wspaniałym jest p. Nowaczyński, pierwszy Żyd polski, występuje u niego nikt inny, jak urodzony w Hiszpanii w XII wieku i piszący w przeważnej części po arabsku Mojżesz Majmonides. Pomieszał go z Salomonem Majmonem i przypisuje mu ostatniego „filozofię transcedentalną" poświęconą królowi polskiemu Stanisławowi Augustowi. Kiedy żył Majmonides, który na filozofię scholastyczną Alberta Wielkiego, Tomasza z Akwinu poważny wpływ wywarł, którego jeszcze Leibnitz z respektem cytuje, powinien każdy szanujący się nawet półinteligent wiedzieć, gdyby się nawet nie szarpnął na „naukową" ankietę o 500 nazwiskach.

Mizerny dyletant wyziera z każdego zakątka najemnik dziennikarski poskubał sobie garść zapisków i nie będąc w stanie ich opanować wydał je w chaotycznym, nieinteligentnym bezładzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Kraków, 9 października.

SPIS LUDNOŚCI W KRAKOWIE.

Z miejskiego urzędu statystycznego donoszą nam:

W przeważnej ilości okręgów komisarze spisowi kończą spisywanie. Najbliższe dni zajmie uzupełnienie braków tam, gdzie dotychczas mimo wielokrotnej bytności komisarza nie zastano nikogo w mieszkaniu, ogólne skontrolowanie materyału w obrębie poszczególnych okręgów i prowizoryczne ustalenie wyników spisu. W dalszym ciągu materyał spisowy zostanie poddany szczegółowej rewizyi, poczem — o ile Główny Urząd statystyczny nie zdecyduje się na powierzenie jego opracowania Miejsk Biuru statystycznemu, coby niezmiernie rzecz uprościło, a samo opracowanie przyspieszyło — będzie zgodnie z odnośnymi przepisami odesłany do Warszawy.

Mimo fatalnego wyznaczenia terminu spisu, akcya spisowa postępuje — choć zwolna — normalnie tak, iż można mieć nadzieję, że będzie w Krakowie uwieńczona pomyślnym wynikiem. Zasługa to w znacznej mierze tak pp. st. komisarzy, którzy z całem poświęceniem wspierają przydzielonych sobie komisarzy spisowych, rekrutujących się prawie wyłącznie z pośród uczącej się młodzieży, jak niemniej zasługą samych komisarzy spisowych, którzy z uznania godną pilnością i sumiennością spełniają swoje trudne zadanie.

Należy tu również podnieść, że mieszkańcy miasta doceniając znaczenie spisu, odnoszą się do akcyi spisowej i organów spisowych na ogół życzliwie i uprzejmie, choć nie brakło kilku sporadycznych coprawda przypadków, gdzie osoby stojące niestety na najwyższym szczeblu drabiny społecznej, uważały za stosowne utrudniać komisarzom ich czynności.

Osoby, które z jakiejkolwiek przyczyny po dzień 10 bm. nie zostaną objęte spisem powszechnym, mimo, że dnia 30 września o północy mieszkały w Krakowie stale lub chwilowo, zechcą się we własnym interesie zwrócić ustnie lub pisemnie do M. Biura statystycznego (pl. WW. Świętych l. 6, ofic. II p.) w godzinach od 8 rano do 2-ej popołudni ui od 5 do 8 wieczór i zażądać dodatkowego ich spisania. Zwraca się uwagę na to, że osoba pominięta przy spisie nie będzie zamieszczona w księgach spisu ludności, co może być połączone dla niej i jej najbliższych z rozlicznemi niedogodnościami i uszczerbkiem w dziedzinie praw obywatelskich. Niezależnie od tego w wypadkach, gdzie nie objętemu spisem można będzie przypisać winę uchylania się od spisu, narazi się on na skutki karne przewidziane ustawą, a nadto na ujemne skutki, które go spotkają ze strony władz policyjnych, przy sposobności porządkowania przez nie meldunków, co nastąpi w dniach najbliższych.

* * *

Od siebie dodajemy, że w licznych wypadkach jak nam donoszą, komisarze spisowi niestety nie zastosowywali się do pouczenia i w dzielnicy żydowskiej albo wogóle nie stawiali pytań co do narodowości i języka, albo ignorowali zapodania stron.

———o-o———

— **Zakończenie obrad czesko-polskich.** W sobotę dnia 8 bm. odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie członków obu delegacyi dla zawarcia polsko-czeskiej umowy tranzytowej. Na konferencyi tej uregulowano szereg kwestyi omawianych na poszczególnych sekcyach w dniach poprzednich. Zawarcie odnośnych umów, jakoteż ich zatwierdzenie uzależnione jest od zgody zainteresowanych ministerstw obu państw. Cały przebieg obrad odbywał się pod nastrojem dążności do zgodnego uregulowania kolejowej służby sąsiedzkiej. Po ukończeniu obrad delegacya czeska zwiedziła wraz z delegatami polskimi katedrę i zamek na Wawelu. Czesi przejęci pięknością zabytków historycznych złożyli na ręce przewodniczącego obrad, radcy min. Tyszyńskiego, kwotę 30 tys. mk jako cegiełkę odbudowy Wawelu. Kwotę tę przesłano tegoż dnia do kierownictwa odnowienia Wawelu. Delegaci czescy wyjechali wczoraj wieczorem z Krakowa.

— **Pierwszy dzień pobytu dziennikarzy angielskich w Krakowie.** Wczoraj o godz. 10 rano zebrali się goście angielscy w towarzystwie kolegów krakowskich i szeregu osób władających językiem angielskim w kawiarni „Esplanade", gdzie spożyli śniadanie. Następnie według ułożonego programu udano się na zwiedzanie Akademii Handlowej, gdzie przywitał ich dyrektor zakładu k. Kannenberg i jeden ze słuchaczy kursu abituryentów. Goście zwiedzili zbiory towaroznawcze Akademii, poczem udali się na Uniwersytet Jagielloński. W auli wszechnicy powitał ich przemówieniem angielskiem rektor dr. Nowak, przedstawiając w treściwej mowie dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego i wspomniał o szeregu światowej sławy ludzi, jakich wydała wszechnica krakowska. Odpowiadał jeden z dziennikarzy angielskich zaznaczając, że staraniem jego i kolegów będzie, aby ducha nauki, jaki winien łączyć wszechnice angielskie i polskie skojarzyć i nastroić na zgodną nutę. Stąd uczestnicy wycieczki skierowali się do Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie oglądnęli pomnik Kopernika i zwiedzili sale biblioteczne. W południe samochodami udano się do fabryki Zieleniewskiego, gdzie przybyłych witał zarząd fabryki. Po zwiedzeniu zakładu goście odjechali salonką do Wieliczki; na dworcu powitał dziennikarzy burmistrz z gronem przedstawicieli tamtejszych urzędów. W salinach zwiedzili goście wszystkie osobliwości świata podziemnego, gdzie w jednej z komór spotkali się z gen. Stuartem, z którym wrócili do Krakowa. Wieczór odbył się w salonach Koła literackiego na cześć gości obiad, dany przez Syndykat dziennikarzy krakowskich i prezydyum miasta.

— **I. Polski Korpus Weteranów wojskowych w Podgórzu** pod protektoratem generała Józefa Hallera urządza dzisiaj w niedzielę, jako w rocznicę poświęcenia sztandaru, uroczystość wojskowa.

— **Z teatru J. Słowackiego.** Dzisiaj popołudniu „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego" Maeterlincka, wieczorem komedya angielska Alf. Sutro „Dwie cnoty". W poniedziałek teatr zamknięty. We wtorek 11 bm. wznowienie „Orlątka", którego 55 przedstawień w zeszłym sezonie nie wyczerpało powodzenia. Rolę tytułową grać będzie jak na premierze p. T. Białkowski. Większość obsady zeszłorocznej pozostaje bez zmiany. Z nowych sił wystąpią pp. Żmijewska, Karicka, Modzelewska, Malinowski, Działosz, Kaden i in. W przygotowaniu aktualna komedya K. Wroczyńskiego „Dwie cnoty".

— **Miejski Teatr: Opera i Operetka.** W niedzielę 9 bm. dane będą dwa przedstawienia operetkowe: popołudniu ulubiony „Baron cygański", wieczór „Boccacio". Ta ostatnia operetka będzie powtórzona w poniedziałek dnia 10 bm. Bilety na wtorkowa premierę opery Gounoda: „Faust" są już do nabycia w kasie zamówień.

— **Z teatru „Bagatela".** Dziś popołudniu po raz jedenasty wesoła sztuka „Ósma żona Sinobrodego". Wieczorem „Kurnik".

— „**Kobieta, która zabiła**" w siedmiu obrazach Signey'a Garrick'a, dana będzie po raz pierwszy w poniedziałek. Sztuka ta obiega tryumfalnie wszystkie sceny świata dla niezmiernie interesującej treści, o subtelnym rysunku charakterów i psychologicznych konfliktów między kobietą a mężczyzną, między miłością a potęgą pieniądza. „Kobieta która zabiła" dzięki artystycznemu opracowaniu będzie niewątpliwie wypadkiem sezonu, a ze względu na zainteresowanie, jakie obudziła, może liczyć na wielką ilość przedstawień. Główne role są w rękach tej miary artystów, jak pk. Kozłowska, Malicka, Węgierko i Turski, w całym zaś zespole biorą udział najlepsze i pierwszorzędne siły teatru. Cały szereg trudnych problemów inscenizacyjnych został przy użyciu bardzo kosztownej wystawy szczęśliwie przez p. Węgierkę jako reżysera rozwiązane. Ze względu na intymny i nastrojowy charakter sztuki dyrekcya teatru uprasza PT. Publiczność o niespóźnianie się, gdyż wejścia na widownię z rozpoczęciem aktu będą bezwzględnie zamknięte. Początek o godzinie 8-ej.

— **Z Muzeum techniczno-przemysłowego.** W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie komisyi Miej. Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Rollego. Między innemi przyjęto program czynności Muzeum na rok szkolny 1921-1922.

— **Popularne wykłady z dziedziny nauki o stylach.** Dziś o godzinie 12 w południe w sali Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego, Smoleńsk 9, rozpoczyna prof. Stanisław Jakubowski cykl popularnych wykładów o stylach.

— **Kollegium wykładów** naukowych (Rynek gł. A—B l. 39), w poniedziałek 10 bm. prof. dr. J. Reiss: Najnowsze prądy w muzyce współczesnej; we czwartek 13 bm. prof. Uniw. Jag. dr. Adam Krzyżanowski: Komunizm u Arystofanesa i Szekspira; w sobotę 15 bm. prof. Uniw. Jag. Ign. Chrzanowski: Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia. Pocz. o godz. 7 wiecz.

— **„Duchy" na usługach krakowskiej policyi.** Czytelnicy nasi żywo zachowują w pamięci senzacyjny rabunek walizy ze złotemi walutami na szkodę p. Mistarza z Dobczyc, obecnej wartości ponad 11 milionów mp. Rabunek ten popełniony w jasny dzień w połowie zeszłego miesiąca w biurze Jaśkiewiczów przy ul. Jagiellońskiej w Krakowie poruszył i zaniepokoił ludność tem więcej, że wszelkie poszukiwania policyi, zmierzające do odzyskania skarbu, były bezskuteczne. Sprawcy się znaleźli i siedzą we więzieniu, a skarbu ani śladu. Wobec tego policya państwowa uciekła się do pomocy „świata duchów". Do naszego miasta sprowadzono aż dwa „duchy", a to z Krosna i Warszawy i „duchy" te pod dzielnem kierownictwem i czarodziejskiem tchnieniem cudotwórcy-impressaria miały dokazać cudu odkrycia zrabowanego skarbu. „Duchami" tymi były panna Stasia T. z Krosna, medyum telepatyczne i p. Serafina W. z Warszawy. Przy pomocy policyi i pod kierunkiem „mistrza czarnej magii" p. Kobrzyńskiego odbyto z mediami szereg seansów, w toku których media te w uśpieniu i na jawie reprodukowały przebieg rabunku, wymieniając sprawców i pomocników, podały udział każdego z nich, nadto podały nawet miejsca, gdzie ukryty skarb miał się znajdować. Policya zacierała już ręce z radości, że przy pomocy „zaświata" zdoła jeszcze na tym świecie poszkodowanemu zwrócić fortunę. Urządzono w miejscach wskazanych przez „duchy" szczegółową rewizyę, szukano w stosach worków, w kwiatach, pod podłogą i na strychach ukrytego złota. „Duchy" wydawały nieludzkie jęki, że oto skarb już się pojawi, niestety cała ta wyprawa po „złote runo" zakończyła się śmiesznem fiaskiem, bo skarb do tego czasu odnaleziony nie został. Po nieudałej impresie importowane „duchy" znikły, dając na pożegnanie nadzieję policyi i obrabowanemu, że z biegiem czasu sprawa się wyjaśni. Czy można im wierzyć?...

— **Wiejscy paskarze.** Za lichwę kapustą skazał Urząd walki z lichwą Annę Szczygieł na pięć dni aresztu, grzywnę 2000 mk i konfiskatę 40.500 mk jako kwoty uzyskanej z lichwiarskiej sprzedaży kapusty. — Za lichwę ziemniakami skazani zostali: Wojciech Gorczyca na 5 dni aresztu, grzywnę 5 tys. mk i konfiskatę 32 tys. mk, Władysław Czekaj na 3 dni aresztu, grzywnę 5 tys. mk i konfiskatę 21.6000 mk, Jan Czerwiec na 3 dni aresztu, grzywnę 5 tys. mk i konfiskatę 2932 mk, Józef Gądkiewicz na 3 dni aresztu, grzywnę 5 tys. mk i konfiskatę 4600 mk, wreszcie Wojciech Rogalski na 3 dni aresztu, grzywnę 5 tys. mk i konfiskatę 4000 mk. — Za lichwę masłem skazano Maryę Zagrodzką na 2 dni aresztu i grzywnę 5 tys. mk, a Magdalenę Stasiak na 2 dni aresztu, grzywnę 3 tys. mk i konfiskatę 3700 mk.

— **Chciał za 5 dolarów wziąć 50 dolarów.** Wczoraj na czarnej giełdzie aresztowano Pinkusa Goldberga (lat 26) z Kaczewa pod Warszawą, który usiłował wymienić banknot 50-dolarowy. Jak się okazało, banknot opiewał w rzeczywistości na 5 dolarów, sprytny zaś spekulant dopisał nadzwyczaj zgrabnie do piątki... tylko jedno zero. Nabywca okazał się jednak lepszym znawcą dolarów i oddał Goldbergera w ręce policyi.

— **Sprytny oszust.** Policya krakowska aresztowała Antoniego Lawasa l. 23, czeladnika rzeźnickiego z Krowodrzy, który wyłudził od Leonii Zakrzewskiej 50 tys. mk pod pozorem dostarczenia jej za tę kwotę siana. Po upływie kilku tygodni Zakrzewska rozpoznała na ulicy oszusta i spowodowała jego aresztowanie. Lawas zdołał w międzyczasie wyłudzoną kwotę przetrwonić.

— **Włamanie.** Do mieszkania p. Zofii Ryniak, zamieszkałej przy ul. Basztowej 4, włamali się onegdaj nieznani sprawcy i splądrowawszy po-

Komisarze Z. F. N.! W Erew Jom Kipur przy „Kaarot" pamiętajcie o Z. F. N.

koje skradli kapy na łóżka, bieliznę, garderobę. Szkoda, jaką poniosła p. Ryniak, wynosi 200.000 marek.

— **Amator spirytusu.** Policya aresztowała Wojciecha Krańskiego (lat 18), znanego złodzieja, który na szkodę szynkarza Mojżesza Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej 31 skradł gąsior z 20 litrami spirytusu wartości 60 tys. mk.

— **Młodociany kieszonkowiec.** Wczoraj w południe znany kieszonkowiec Józef Jeziorek (lat 11) wyrwał p. Eugenii Kic z ręki książeczkę, w której znajdowało się 5200 mk i począł uciekać. Publiczność przychwyciła młodego kieszonkowca i oddała go posterunkowemu. Pieniądze odebrano.

— **Auta szaleją.** Wczoraj popołudniu samochód najechał na ul. Straszewskiego na starszą kobietę nieznanego nazwiska. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwej wstrząs mózgu. W stanie groźnym przewieziono ofiarę kawalerskiej jazdy samochodowej do szpitala św. Łazarza.

———o———

———o-o———

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego"; wiecz.: „Dwie cnoty".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA

Niedziela pop.: „Baron cygański": wieczorem: „Boccacio".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Niedziela: „Ósma żona Sinobrodego"; wiecz.: „Kurnik".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH

Niedziela pop.: „Grigri"; wiecz.: „Taniec szczęścia".

———o o———

Z sali sądowej.

DYREKTOR MONOPOLU TYTONIOWEGO PRZED SĄDEM.

Dziś sąd okręgowy warszawski przystępuje do **sądzenia** sprawy generalnego dyrektora monopolu **tytuniowego**, dra Karola Seeligera, oskarżonego **o nadużycie władzy służbowej przez mylną kalkulacyę** ceny sprzedażnej papierosów, skutkiem czego skarb państwa ponieść miał straty, wynoszące **z górą** 36 milionów mk. — przez bezprawne wydawanie „prób" tytuniowych, deputatów itp.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Jaworowski, oskarżenie popiera prokurator Wójcicki, obronę zaś wnosi dr. Hofmokl-Ostrowski.

W imieniu skarbu państwa akcyę cywilną popierać będzie delegat prokuratoryi generalnej.

Wśród świadków powołanych przez obronę, figurują: b. minister skarbu Władysław Grabski, nowo mianowany wiceminister, dr. Mikulecki, wiceminister dr. Weinfeld, dyrektor monopolu dr. Zakrzewski, adw. Szenwald i inni. W charakterze rzeczoznawców: pp. Czesław Rybiński, dyr. P. K. K. P. i prezes związku buchalterów, p. Henryk Sachs.

Rozprawy potrwają 3 dni.

———o-o———

Z kraju.

Milionówka. W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 12229096.

Konfiskata. Z rozporządzenia komisarza rządu na miasto stoł. Warszawę, obłożono aresztem Nr. 8 z datą 9 października czasopisma tygodniowego pod nazwą „Walka Robotnicza".

Komisya dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyi przemysłowców i organizacyi robotniczych, na posiedzeniu swem w dniu 7 bm. ustaliła, iż w miesiącu wrześniu w porównaniu z miesiącem sierpniem kosztu utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, nie otrzymującej deputatów, zwiększyły się o 40'94%.

Dział gospodarczy.

Import z Polski do Włoch. Ministerstwo przemysłu i handlu w Warszawie otrzymało wiadomość, że rząd włoski w drodze wyjątku dopuścił do importu z Polski pewne ilości następujących towarów: wyroby perfumeryjne i mydła pachnące, koronki, tiule i tkaniny haftowane lniane, bawełniane, wełniane, jedwabne i dywany wełniane, meble, ramy i inne wyroby z drzewa, wyroby ze skóry, kapelusze damskie, wódki i likiery, wyroby szklarskie, pióra ozdobne, naturalne i przerabiane.

O bliższe informacye należy się zwracać do poselstwa polskiego w Rzymie, radcy handlowego Mikulskiego (Rzym, Piazza di Spagna Nr. 20), który poinformuje o wymaganiach rynku włoskiego i wskaże adresy poważniejszych odbiorców włoskich.

Targ lyoński. Oficyalna inauguracya jesiennego targu lyońskiego odbyła się w dniu 2 bm.

Obieg banknotów w Czecho-Słowacyi. W końcu września rb. krążyło w Czecho-Słowacyi o 772109 kor. 46 h. banknotów mniej, niż przewiduje ustawa. Ogółem było w Czecho-Słowacyi w obiegu banknotów na sumę 11138974081 kor. 75 hal.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 8 bm. Dolary Stanów Ziedn. gotówka tranz. 5400—5600. sprzedaż 5600, kupno 5430. Franki francuskie got. tranz. 405, sprzedaż 405, kupno 397, czeki tranz. 375, 410, 407'50, sprzedaż 407'50 kupno 395. Funty szterlingi got. tranz. 22000—20750 sprzedaż 20750, kupno 20125, czeki tranz. 20500, 21000 Belgia got. tranz. 400, 402'50. N. Jork czeki tranz. 5675, 5750. Marki niem. got. tranz. 41½—43, sprzedaż 43 kupno 41'75. Korony austr. czeki tranz. 180, sprzedaż 180, kupno 170'50.

Kursa dewiz w Berlinie z dnia 8 b. m.: Amsterdam 3996—, Antwerpja ———. Helsingfors 178'35—, Włochy 457—, Londyn 407—, Nowy York 122'87—, Paryż 890'10, Szwajcarja 2187'50, Hiszpanja 1620'55, stemplowane wiedeńskie 6'68 Praga 150'45. Budapeszt 18'03.

Kursa dewiz w Zurychu 8 bm. (L.). Berlin 4'56— (7 bm. 4'60—), N. Jork 568 (565), Londyn 21'28 (21'33), Medyolan 22½ (22'60), Bruksela 40'05 (———). Praga 6'—— (5'95), Budapeszt 0'85— (0'82), Zagrzeb 2'30 (2'30—), Bukareszt '— ('——), Warszawa 0'12 (0'13), Wiedeń 0'31 (0'28—). Austr. stempl. 0'20 (0'23). Paryż 40'70 (40'80).

TELEGRAMY.

Likwidacya banku austr.-węgierskiego.

Wiedeń. PAT. W sprawie likwidacyi banku austro-węgierskiego wyjedzie do Warszawy trzech likwidatorów banku austro-węgierskiego wraz z byłym ministrem skarbu dr Bilińskim.

Przerwa w rokowaniach rosyjsko-rumuńskich.

Warszawa. (E. E.) Prowadzone w Warszawie od kilku tygodni rokowania rumuńsko-rosyjskie zostały chwilowo zawieszone. Powodem tego jest fakt, iż Karachan poruszył w czasie obrad szereg spraw nieprzewidzianych ich programem, wobec czego przedstawiciel Rumunii musiał udać się do Bukaresztu po nowe wskazówki.

O pomoc dla Rosyi.

Bruksela. PAT. (Havas). Na posiedzeniu międzynarodowej konferencyi dla sprawy niesienia pomocy Rosyi omawiano kwestyę kredytów, jakich ewentualnie należałoby zażądać od poszczególnych państw na pomoc. Wszyscy delegaci wyrażali przekonanie, że w akcyi pomocy należy uchylić względy polityczne i jedynie cel humanitarny powinien być motywem działania. Wielu delegatów wskazywało, że uznanie dawnych długów rosyjskich przez rząd sowiecki powinno poprzedzić udzielenie sowietom kredytów.

Wielki pożar zakładów żyrardowskich.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Żyrardowa donoszą: Dziś olbrzymi pożar zniszczył żyrardowskie zakłady fabryczne. Szkoda wynosi około 100 milionów.

Rokowania irlandzkie.

Londyn. PAT. (Havas). Dzienniki przypuszczają, że rokowania w kwestyi irlandzkiej mogą się przeciągnąć do Bożego Narodzenia.

Londyn. PAT. (Havas). Dziś wieczorem przybyła tu delegacya irlandzka.

Horsea. PAT. Radio. Rada gabinetowa zadecydowała, by 8 delegatów Anglii wzięło udział w konferencyi irlandzkiej. Są niemi: Ll. George, Chamberlain, lord Birkenheal, Churchill, sir Worthilton Ewans, sir Hamer, Greenword i sir Gordon Hewitt. Konferencya będzie otwarta w rezydencyi premiera.

Londyn. PAT. (Reuter). „Daily Chronicle" donosi, że de Valera oświadczył deputacyi jednej miejscowości północnej Irlandyi, iż jest przeciwny podziałowi Irlandyi, podział bowiem zaostrzyłby stosunki wewnętrzne.

Przygotowania do konferencyi waszyngtońskiej.

Poldhu. PAT. Radio. Ogłoszono definitywnie, że Lloyd George nie weźmie udziału w konferencyi waszyngtońskiej.

Poldhu. PAT. Radio. Senator Pearse został wybrany reprezentantem Australii na konferencyę waszyngtońską.

Lizbona. PAT. Havas. Baretto został zamianowany reprezentantem Portugalii na konferencyę waszyngtońską.

Nowy Jork. PAT. (Tel. Comk.) Finansista amerykański Norris oświadczył, że kraje europejskie są winne Ameryce ponad 10 miliardów dolarów. Długi państw sprzymierzonych wynoszą do 4 miliardów. Norris oświadczył, że byłoby korzystniejszem dla Ameryki, gdyby raczej zrezygnowała z zapłaty długu, aniżeli miałaby narażać Europę na niebezpieczeństwo bankructwa, a tem samem siebie na utratę rynku zbytu.

NADESŁANE.

Za ... redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

WP. Drowi A. Laubowi w Podgórzu zy wyleczenie naszej wnuczki z ciężkiej choroba serdecznie dziękują 2094 **Danzigerowie.**

Drobne ogłoszenia.

Zdolny buchalter poszukuje posady, najchętniej w dziale towarowym. Posiada większą praktykę i wyższe wykształcenie. — Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalter" do Adm. N. Dz. 2092

Wiedeńka poszukuje przy intel. rodzinie żyd., schludnego umeblowanego pokoju z użyciem łazienki, ewent. wraz z całem utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje Juliusz Feiwel, ul. Floryańska 28. 2096

Lekcyi z zakresu niższego gimn. udzielam. Zgłoszenia pod „I. L." do Ad. N. Dz. 2088

Panienkę do ekspedycyi i praktykantki poszukuje Maks Rohrer, Kraków, ul. Floryańska 27. 2079

Akademika lub studenta

poszukuje się do 2 chłopców z I. i VI. gimn. na kilka godz. popoł. w zamian za całe utrzymanie. Język hebr. wymagany. Zgłoszenia pod „Energiczny" do Ad. N. Dz. 2093

Zdolnych czeladników tapicerskich i praktykanta

przyjmie zaraz **magazyn mebli**

M. Pleszowski, Kraków, Szewska 4.

1710 **Telefon 1351.**

Parowa fabryka ciast i cukrów Stanisław Gurgul w Jarosławiu

zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu. — Wyrabia się biszkopty, makaroniki, ciastka deserowe, miodowniki, marmeladę śliwkową i jabłeczną. 1728

Wiedza to potęga!

Ważne dla inteligentnej młodzieży ortodoksyjnej i handlowej jakoteż młodych kupców.

Nauczyciel szkoły powszechnej i handlowej z uniwersyteckiem wykształceniem urządza kurs nauki z ograniczoną ilością uczniów z następującym programem:

1) Język polski, literatura, stylistyka i korespondencya handlowa.

2) Język niemiecki, literatura, stylistyka i korespondecya handlowa.

3) Zarys historyi filozofii (psychologia i logika).

4) Matematyka w zastosowaniu praktycznem.

5) Nauka o handlu.

6) Ekonomia społeczna w zarysie.

7) Geografia handlowa.

Dla piszących na maszynie ćwiczenia umożliwione. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 7—8 wiecz. przy ul. **Sebastyana 33**, I. p. wprost schodów.

Na prowincyi nauka listowna.
Dla panien kurs osobny. 1883

ESROGIM

nadeszły i są do nabycia w partjach większych u firmy

N. GRÜNSZPAN, Kraków,
2027 **ulica Józefa L. 6.**

Detaliczna sprzedaż rozpocznie się 5 października 1921.

ZWIĄZEK EMIGRACYJNY

Żyd. robotników w Polsce

Oddział w Krakowie

urzęduje od dnia 15 września 1921 r.
przy ul. Krakowskiej 41 „ZKIWS"
od 3—5 popołudniu.

Zadaniem związku emigracyjnego jest staranie się o wszelkie potrzebne dokumenta a co się z tem łączy załatwianie wszelkich formalności, ułatwienie wyjazdu z kraju, ostrzeganie przed oszustami i ajentami nielegalnymi i towarzyszenie emigrantom aż do miejsca przeznaczenia.

Centrala: **Warszawa, Leszno 31.**

Prezyd. Centr. Zarządu:
Dr. Kruk, Dr. Szyper, Dr. Silberfarb, M. Mandelsberg. 2062



„PARAMON"

NIEZRÓWNANEJ DOBROCI
OBCASY GUMOWE
ELASTYCZNE
TRWAŁE
TANIE

GŁÓWNA REPREZENTACYA

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO

„MUNDUS"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WARSZAWA, Hortensja Nr. 6. **Telefon Nr. 3-5.**

1657 Wyłączni reprezentanci na miasta prowincyonalne poszukiwani.

„Sfath Amenu" Mojżesza Ratha w języku polskim i niemieckim. Wydanie w półpłótnie . . . . . Mp. 200
„Almanach żydowski" Z. F. Finkelsteina . . . . Mp. 50
— Wydanie na lepszym papierze Mp. 70
„Moriah", Miesięcznik młodzieży żyd. Rocznik XIII. . . . . . Mp. 100
„Moriah". Rok XIV., zeszyt 1 (z powodu przewrotu dotąd w Polsce nieznany Mp. 10
„Haszomer". Rocznik I. (nieopr.) Mp. 200
„Haszomer". Rok II., zeszyt 1 (dotąd w Polsce nieznany) . . . Mp. 10
„Żydowskie problemy gospodarcze w Galicyi" Tenenbauma . . . Mp. 30
— w oprawie . . . . . . Mp. 40
I. Szypper: „Żydzi polsko-litewscy a Palestyna" . . . . Mp. 20

Administracya „Haszomer"
1276 **WIEDEŃ I.**
Wiesingerstrasse 3.

Smar do WOZÓW

zmydlony, przedwojennej jakości wagonowo i detalicznie dostarcza

Fabryka przetworów chemicznych 1654

Lenartowicz, Bracia Rylscy i Ska

Sp. z ogr. odp.

w Drohobyczu.

MYDŁA „FAT"

najlepszej jakości dostarcza w dowolnych ilościach **hurtownie**

1353

Fabryka tłuszczów jadalnych i wyrobów chemicznych
Spółka z ogr. odpow. Kraków-Dębniki.
Zdolni zastępcy na prowincyi poszukiwani.

MATERJAŁY NIEPRZEMAKALNE NA PŁASZCZE

(impregnowane i gumowane)

ANGIELSKIEJ FABRYKI

„Atlas"

(w Manchesterze)

STALE NA SKŁADZIE.

SKŁADY FABRYCZNE

„ATLAS"

Warszawa, Bielańska 23.

1400

TORF GDAŃSKI

PRASOWANY 207

maszynowy, nadający się wyśmienicie do opału pokojowego, kaloryferów i do przemysłu, siła kaloryczna do 3600, popiołu 9% — na sprzedaż wagonowo po Mkp. 72.000 — za 10.000 kg. loko wagon Poznań.

Biuro zamówień: **P. ELLENBERG,**
hurtowna sprzedaż węgla
Kraków, Hotel Krakowski, drzwi Nr. 25.

ZA MĄŻ wyjść lub się OŻENIĆ

można przez jedyne w Polsce pismo „Fortuna"
Redakcya: **Kraków, Rynek gł. L. 11.**
Nr. 22 do nabycia we wszystkich kioskach, agencyach pism i na stacyach kolejowych. 1342

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 2